

kukon, Zachód na blokach

Chciałeś chłopie być prawdziwy, a to internet oceni
Ja dzisiaj założyłem FUBU, ona nową torbę Celine
Idziemy wśród tych osiedli, w których miałem kiedyś zginąć
Czując się jak Odyseusz jeszcze szarpie się o pieniądź
I przejmuję się opinią ludzi co nie mają marzeń
Gdzieś we Włoszech pijąc wino nadal z jednym tatuażem
Ile zapomniałem twarzy i obietnic przy zachodach
Jestem zły na te uczucia, gdy się kreowała moda
Gdy się malowałaś młoda, by podobać się chłopakom
I komuś zrobiłaś loda za garażem w tamto lato
I podobał ci się gangster co imponował wariatom
I brał cię na umywalce zanim opuścił to miasto
Ale dzisiaj to już raczej nieważne, co nie?
Wszystko się szybko jakoś tak zapomina jak sen
Dziś dzień jutro też nic nie idzie na marne
Jeszcze los się uśmiechnie jak zawsze

Nie zawsze, skarbie, nie zawsze
Tak jest, wobec mnie oni też często byli nie-fair
Niejasne, strasznie niejasne
Jak dzień, kiedy wszystko zaczyna się przypominać
Nie zawsze, skarbie, nie zawsze
Tak jest, wobec mnie oni też często byli nie-fair
Niejasne, strasznie niejasne
Jak dzień, kiedy wszystko zaczyna się przypominać

Komercyjna rana na wizerunku za ubieranie Balenciagi na podwórku
No cóż, mam już tyle lat, że mogę się ubierać sam
W dodatku żyję z taka dupą, która tylko takie ciuchy ma
Jak ja nienawidzę, jak ja kocham robić rap
Jak ja kocham robić art, jak ja kocham robić tak jak mi się podoba
To gram jak się nie podoba, to zrób se lepiej sam
A nie piszesz, że chujowe
Weź się jebnij w głowę, koleś zrób to hardkorowiej
Potem nie chciej odejść, nie chcę skończyć z parkinsonem (okej)
Dzień znów na trochę innej misji niż kiedyś
Ale nikt tu jeszcze kurwa nie myśli jak zgredy
Nadal nie brakuje steryd ani opioidów
Nadal nie brakuje rozjebusów i bandytów
Dziś wszystko jest nadal dla nas takie niejasne
Jak konflikty, które rozwiązywane są za miastem
Do dziś myślę, czy zniknęli, czy nie byli naprawdę
Postaw się w czyjejś sytuacji kiedy gaśnie

Nie zawsze, skarbie, nie zawsze
Tak jest, wobec mnie oni też często byli nie-fair
Niejasne, strasznie niejasne
Jak dzień, kiedy wszystko zaczyna się przypominać
Nie zawsze, skarbie, nie zawsze
Tak jest, wobec mnie oni też często byli nie-fair
Niejasne, strasznie niejasne
Jak dzień, kiedy wszystko zaczyna się przypominać